Dziennik Żołnierza APW

Nr 224 (888) M. P., CZWARTEK 19 WRZEŚNIA 1946 ROK IV

PUŁAPKA

M. p., dn. 19 września.

(h) Niepowodzenia komunistów w próbach osiągnięcia porozumienia z PSL w sprawie wspólnej, jednej listy wyborczej do ciągle zapowiadanych i ciągle odraczanych wyborów sejmowych nie zraziły ich. Konsekwentne poszukiwanie zgody na blok wynika z faktu, że komuniści oraz ich przybudówki w kraju są bardzo słabi i nie posiadają, rzecz jasna, zaufania społeczeństwa polskiego. Wszyscy korespondenci zagraniczni zgodnie stwierdzają, że administracja warszawska nie może sobie pozwolić na wolne wybory, z oddzielnymi listami, gdyż zakończyłyby się one dla niej pełną katastrofą.

Panowie z administracji warszawskiej zapowiadali przez usta swoich przywódców, że nie zamierzają nikomu oddać władzy, niezależnie od wyniku wyborów. Takie oświadczenie padło m. in. z ust samego p. Osóbki - Morawskiego. Jasne jest, że przesądza ono wynik nawet swobodnych wyborów, a na takie w Polsce — o ile wybory w ogóle odbędą się — nie zanosi się. Wiemy również, że komuniści — opierając się na sowieckich wojskach okupacyjnych — bagatelizują wynik wyborów i posiadają dostateczną ilość sposobów, aby ich rezultat nie miał żadnego praktycznego wpływu na dalszy bieg wypadków. Przykładowo przypomnimy tylko Węgry. Zwyciężyła tam partia drobnych posiadaczy, ale mimo to komuniści trzymają w swoich rękach wszystkie kluczowe stanowiska z ministerstwem spraw wewnętrznych na czele i są faktycznymi rządcami w kraju. W Słowacji komuniści uzyskali mniej niż jedną trzecią głosów, co nie przeszkadza im, że w dalszym ciągu rządzą krajem wbrew woli ludności.

Nie mamy więc żadnych złudzeń, że i w Polsce wynik wyborów wolnych, który by wykazał wolę społeczeństwa, wypowiadającą się przeciwko narzuconym przez obce mocarstwo obecnym rządcom, nie zmieniłby obecnego stanu rzeczy. Byłaby to jedynie wymowna demonstracja dla mocarstw zachodnich, która może przyczyniłaby się do dalszej rewizji ich nastawienia do administracji warszawskiej. Spowodowałoby to pewne utrudnienia dla administracji warszawskiej na terenie międzynarodowym.

Oczywiście panowie Gomółka, Osóbka-Morawski i towarzysze chcą uniknąć ujawnienia woli społeczeństwa polskiego i następstw, które z tego dla nich wynikną. Stąd właśnie stałe kuszenie PSL o wspólny blok.

Zgodnie z taktyką komunistyczną, używa się równocześnie dwóch metod: z jednej strony nacisku, gróźb, szantażu i terroru, z drugiej zaś perswazji. Jak dotychczas PSL nie uległo i to spowodowało odroczenie terminu wyborów. Jak donosiliśmy, od pewnego czasu podjęto z powrotem rozmowy w sprawie bloku wyborczego. Prasa warszawska doniosła, że tzw. krajowa rada narodowa, której sesja została kilkakrotnie odroczona, została zwołana na 21-22 bm. Ma ona wreszcie uchwalić projekt ordynacji wyborczej do sejmu. Równocześnie zwołana została rada naczelna PSL na 25 bm., która rozważy zapewne nowe propozycje komunistów w sprawie bloku wyborczego. Nie przesadzamy oczywiście stanowiska PSL. P. Mikołajczyk już skapitulował i to w sprawach najbardziej zasadniczych. Nie jest więc wykluczone, że pójdzie konsekwentnie po drodze, po której już kroczy.

Komuniści przygotowali zresztą teraz na PSL wielką pułapkę. Wystosowali oni do PSL list otwarty, w którym usiłują w swoisty sposób wykorzystać dla swoich celów przemówienie sztutgarckie min. Byrnesa.

Oświadczenie amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, że zachodnie granice Polski nie są jeszcze ostateczne i że ustalone będą one dopiero na konferencji pokojowej pp. Gomółka, Osóbka-Morawski i towarzysze przedstawiają z rozmysłem i fałszywie jako zagrożenie Polski przez „anglosaskich reakcjonistów". Zupełnie według osławionych wzorów sowieckiej propagandy o „kapitalistycznym okrążeniu" Rosji, panowie z administracji warszawskiej usiłują wywołać wrażenie, że Zachód szykuje się conajmniej do krzyżowej wyprawy przeciwko Polsce. W liście swoim oświadczają oni wręcz, że PSL jest właśnie związane z tymi „reakcjonistami zachodnimi" i że nadeszła chwila, w której mogą zerwać te węzły i stanąć we wspólnym szeregu dla „obrony" kraju. Wywodzą oni dalej, że „sytuacja jest tak poważna iż wymaga jedności, a nie walki politycznej, a więc PSL winno przystąpić do bloku wyborczego.

Przez ten nowy krok komuniści usiłują zdyskredytować PSL w oczach społeczeństwa i zmusić je do przystąpienia do jednolitego bloku wyborczego, co spowoduje „oczyszczenie się z grzechów". Pułapka jest niezwykle prostacka, lecz chytrze ustawiona.

Żądanie Trumana: Niezajmowanie się polityką zagraniczną, albo dymisja

Wallace już w liście otwartym z 23 lipca postawił na kartę prosowiecką

NOWY JORK, 19.IX (Reuter)— W dniu wczorajszym minister handlu Wallace ogłosił wystosowany do prezydenta Trumana długi list z dn. 23 lipca, w którym Wallace wypowiada swoje myśli co do polityki zagranicznej, jaką Stany Zjednoczone powinny prowadzić, aby uniknąć tendencji izolacjonistycznych oraz przygotowywania trzeciej wojny światowej.

W Nowym Jorku podkreśla się, że **list ten został opublikowany wbrew woli prezydenta Trumana.**

W konsekwencji opublikowania listu prezydent Truman miał przyjąć wczoraj ministra Wallace'a.

Według pewnego dobrze poinformowanego komentatora politycznego w Waszyngtonie, **prezydent Truman** miał oświadczyć ministrowi Wallace'owi, że **daje mu do wyboru: albo przestać zajmować się polityką zagraniczna, albo opuścić stanowisko ministra handlu.**

Treść listu jest następująca:

Na początku Wallace twierdzi, że amerykańska polityka zagraniczna powinna się opierać na jaknajwiększej jedności wewnętrznej. Jego zdaniem, wysiłki, zmierzające do osiągnięcia tej jedności, zboczyły na drogę izolacjonizmu, pod płaszczykiem „realizmu i praktyczności w sprawach międzynarodowych".

W tym miejscu Wallace przechodzi do konkretnych zarzutów pod adresem amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych. W sprawie umiędzynarodowienia Dunaju i Dardaneli Wallace mówi: „Wszelkie propozycje rosyjskie, sugerujące umiędzynarodowienie Suezu i Panamy, spotkałyby się z naszej strony z oburzeniem. Musimy jednak przyznać, że z punktu widzenia rosyjskiego są to sprawy zupełnie podobne".

Następnie Wallace krytykuje posunięcia wojskowe rządu Stanów Zjednoczonych, twierdząc, że eksperymenty bomby atomowej w Bikini, ciągle trwająca produkcja bomby atomowej oraz projekt uzdrowienia Ameryki Łacińskiej za pieniądze amerykańskie, jak też i tendencja opanowania pewnych strategicznie ważnych punktów dla baz lotniczych, wszystko to powoduje, że „reszta świata prawdopodobnie uważa nasz udział w konferencji pokojowej li tylko jako manifestację słowną". Wallace krytykuje plan Barucha dla kontroli energii atomowej, mówiąc, że upor rządu amerykańskiego w tej sprawie nie doprowadzi do niczego.

Rezultatem tego wszystkiego — według min. Wallace'a — będzie zwiększenie wysiłków ze strony Rosji, która z jeszcze większą energią będzie produkować bomby i rozszerzać sfery swoich wpływów i to bez względu na nasze protesty. „Możemy myśleć, że mamy rację, gdy się nie dzielimy naszymi tajemnicami z Rosją, a ze swojej strony Rosjanie również mogą myśleć, że mają rację. Skutek tego — to tylko wyścig zbrojeń atomowych".

W dalszym ciągu swego listu Wallace ostrzega, że „wojna przeciwko Rosji oznaczałaby katastrofę dla całej ludzkości" i stara się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Rosjanie i Amerykanie nie mają do siebie zaufania. Jako ostatni powód braku zaufania Rosji w stosunku do Ameryki, wysuwa Wallace fakt udzielenia przez Amerykę pożyczki Wielkiej Brytanii, co według niego może być komentowane ze strony rosyjskiej jako wzmocnienie bloku antysowieckiego.

Podkreślając, że Rosja w chwili obecnej walczy o swoje życie, Wallace apeluje do prezydenta Trumana, aby zgodził się na udzielenie pożyczki Związkowi Sowieckiemu. Jako następny warunek dojścia do porozumienia z Rosją zaleca Wallace wyrozumiałość dla żądań Rosji, mówiąc, że Amerykanie i Brytyjczycy powinni zawsze pamiętać o swoich własnych żądaniach, jakie wysunęli i wysuwają dla własnego bezpieczeństwa.

Wallace mówi: „Musimy być przygotowani nawet na to, że zarzucą nam uprawianie polityki ustępstw, lecz powinniśmy przychylić się do sprawiedliwych żądań związanych z jej bezpieczeństwem".

Dalej Wallace zaleca zwalczanie „bezsensownego strachu przed Rosją", mówiąc, że Amerykanie powinni pamiętać zawsze, iż są najpotężniejszym państwem. W tym miejscu Wallace zwraca się przeciwko pewnym osobom oraz niektórym odłamom prasy, „systematycznie podburzającym opinię amerykańską przeciwko Rosji".

„Postępowa polityka zagraniczna — kończy Wallace — reprezentowałaby i służyłaby w jaknajlepszy sposób interesom naszego kraju oraz wzmocniłaby postępową platformę polityczną partii demokratycznej w sprawach polityki międzynarodowej. Równocześnie ułatwiłaby wstrzymanie dążenia do izolacjonizmu oraz do nowej wojny atomowej."

„Wallace udzielił pomocy nieprzyjacielowi"

NOWY JORK, 19.IX (Reuter)— Admirał William Standley, który podczas wojny był ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie, oświadczył wczoraj w Los Angeles, że wygłaszając swą mowę, „minister handlu **Wallace udzielił pomocy nieprzyjacielowi,** co stanowi przestępstwo, za które w czasie wojny zostałby rozstrzelany".

„Wallace — mówił Sandley — **sabotuje państwo i wykazuje brak lojalności w stosunku do prezydenta".**

Kryzys w rządzie prez. Trumana pogłębia się

LONDYN, 19.IX (R) Waszyngtoński korespondent radia brytyjskiego Mayer donosi, że pogłębia się w rządzie amerykańskim rozdźwięk na temat polityki zagranicznej.

P. o. sekretarza stanu Clayton oświadczył, że zawsze dotąd obowiązywał zwyczaj, iż ministrowie jakiegokolwiek resortu, pragnący wygłosić przemówienie na temat polityki zagranicznej, musieli zwracać się o zgodę do Departamentu Stanu. Min. Clayton dodał, że jeśli min. Wallace będzie chciał w przyszłości przemawiać na tematy polityki zagranicznej, to będzie musiał również uzyskać zatwierdzenie tekstu swej mowy od amerykańskiego Departamentu Stanu.

Przed prez. Trumanem stoją obecnie dwie możliwości: utrzymać jedność obecnego rządu, lub ogłosić, że zmienił kurs swej polityki.

Komentarz prasy promoskiewskiej

BERLIN, 19.IX (R) — Prasa niemiecka w okupacji rosyjskiej szeroko omawia sprawę różnicy zdań wynikłej pomiędzy prezydentem Trumanem a ministrem Wallace na temat polityki zagranicznej Stanów Zjedn.

Wspomniana prasa mówi o „wielkich rozdźwiękach powstałych pomiędzy rządem a społeczeństwem amerykańskim" oraz przedstawia ministra Wallace jako przywódcę obozu postępowego walczącego przeciwko „apostołom nienawi'ci".

Czy powstanie trzecia partia polityczna w Ameryce?

WASZYNGTON, 19.IX (UP) — W zależności od ukształtowania się sytuacji politycznej i kierunku nastrojów w przededniu listopadowych wyborów do Izby Reprezentantów — rozstrzygnie się sprawa, czy minister handlu Wallace zdecyduje się na rozpoczęcie kampanii dla utworzenia trzeciej partii politycznej, która byłaby oparta o wielkie związki robotnicze. Minister Wallace jest uważany w niektórych kołach politycznych za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli amerykańskiego życia politycznego. Co do liczebności amerykańskich organizacji robotniczych, przedstawia się ona jak następuje: Amerykańska Federacja Pracy (AFL) — 7.000.000 członków, Kongres Organizacji Przemysłowych (CIO) — 6.000.000, związki niezależne — 1.500.000, Federacja Związków Amerykańskich — około 2.000.000 wg własnych obliczeń.

Nie wiadomo jednak dotychczas, które z tych organizacji poprą politykę ustępstw wobec Rosji, zalecaną przez ministra Wallace. Dotychczas CIO była skrajnie lewicowa i sprzyjała Sowietom, natomiast AFL zajmowała w sprawach międzynarodowych stanowisko o wiele bardziej umiarkowane, często krytyczne wobec Związku Sowieckiego.

Sensacyjny komunikat Związku de Gaullistów

PARYZ, 19.IX (Reuter) Związek de Gaullistów w komunikacie wydanym ostatnio oświadcza, że jest przeciwny władzy personalnej, a w szczególności sprzeciwia się oddaniu władzy gen. de Gaulle.

Z tajników niemieckiego szpiegostwa

Ruda Jane Horney — asem wywiadu w Danii

(KORESPONDENCJA WŁASNA „DZIENNIKA ŻOŁNIERZA APW")

Kopenhaga we wrześniu

Prasa duska ujawniła obecnie niesłychaną aferę szpiegowską z okresu ubiegłej wojny, w której główną rolę odegrała nowa niemiecka Mata-Hari, rudowłosa piękność, Jane Horney.

Ze szczegółów afery, które za pośrednictwem prasy przedostały się do wiadomości publicznej wynika, że Jane Horney, której zadaniem była likwidacja duńskiego ruchu oporu, była Dunką z pochodzenia, ale zamieszkiwała stale w Berlinie i mąż jej był Niemcem. Zyli w bardzo skromnych warunkach. Z chwilą jednak gdy wywiad niemiecki zainteresował się jej osobą, skromne warunki zmieniły się na luksusowe.

Poczęto ją starannie przygotowywać do roli, jaką miała wkrótce odegrać. Uczyniono z niej zagorzałą przyjaciółkę Zydów. W prasie niemieckiej i duńskiej ukazały się pewnego dnia obszerne wzmianki, że pewna Dunka, nazwiskiem Jane Horney, zaopiekowała się na dworcu umierającym Zydem, usiłowała bezskutecznie umieścić go w szpitalu, a potem, jak umarł na jej rękach, udała się do jego rodziny, udzielając jej pomocy. Oczywiście za ten czyn, znalazła się na czarnej liście Gestapo i nawet była kilkakrotnie przesłuchiwana. Po ukazaniu się takich wzmianck i przygotowaniu w ten sposób terenu Gestapo wysłało rudą Jane do Danii.

Latem 1942, w miejscowości letniskowej Klampenborg, Jane Horney pracowała w luksusowej restauracji jako służąca. Wytworni goście zwrócili uwagę na młodą i piękną kobietę, która niezbyt sprawnie wykonywała swoje ciężkie obowiązki. Zainteresowano się nią

Na liczne zapytania ciekawych Jane opowiadała, że musiała uciec z Niemiec, gdzie ją prześladowało Gestapo. Młody Duńczyk któremu „służąca" wpadła w oko nie pozwolił Jane na tak marny żywot. Przeniósł ją do luksusowego hotelu do Kopenhagi. Jane pod nazwiskiem Granberg zabłysła niebawem w duńskiej stolicy. Jako „ofiara„ prześladowań niemieckich nawiązała szybko kontakty z duńskim ruchem oporu, uzyskując dostęp do wszystkich komórek.

Gdy ruch oporu potrzebował środków finansowych wytworna dama dawała pod zastaw swoje klejnoty i futra. Dziwne było wprawdzie, że te osoby z ruchu podziemnego, które pozostawały w bliskich stosunkach z piękną Jane, wpadały w ręce Gestapo, ale nikt nie wysuwał podejrzeń przeciwko hojnej protektorce. Zaufanie do niej wzmacniały informacje z Gestapo, że p. Granberg jest poszukiwana przez Niemców.

Po pewnym jednak czasie Niemcy doszli do przekonania, że Jane Horney należy przenieść do Sztokholmu. Oczywiście udała się tam rzekomo nielegalnie, jako osoba zaufana duńskiego ruchu oporu.

Na nowym terenie ruda Jane rozpoczęła wielką grę. Podwójne życie. pełne niebezpieczeństw i niespodzianek, oszołamiało ją i pociągało. W stolicy Szwecji Jane otaczała się rojem wielbicieli i w sposób dyskretny obdarzała ich swymi względami. Zainteresowała się szczególnie środkowiskiem dyplomatów. Bywała niemal na wszystkich przyjęciach, za wyjątkiem niemieckiej ambasady, gdzie mogłaby spotkać swoich mocodawców. Opowiadała zwykle, że pożera ją jedynie gorączka użycia, że nie znosi polityki i nudzą ją rozmowy na ten temat. Równocześnie Jane nie przestawała odgrywać roli „anioła stróża" wobec duńskich patriotów.

Brytyjskiemu wywiadowi wydała się jednak ta piękna i lekkomyślna kobieta podejrzaną. Zwrócono na to uwagę duńskiemu ruchowi oporu, polecając zająć się bliżej tą osobą. Niezależnie od tego „Secret Service" wysłał do Sztokholmu pewnego Duńczyka zamieszkałego w Londynie, z zadaniem „zakochania" się w Jane Horney i wybadania tej osoby.

Duńczyk przybył rychło do Sztokholmu, jako brytyjski oficer, i zaczął starać się o względy swojej ofiary, Zaproponował jej wspólne mieszkanie w luksusowej willi na przedmieściu Saltsjoebaden.

Czternaście dni trwała piękna sielanka, ale okazało się, że niemiecka agentka była znacznie sprytniejszą od przysłanego Duńczyka. Na pożegnanie podziękowała rzekomemu brytyjskiemu oficerowi za przyjemne 2 tygodnie dodając jednak że niepotrzebnie wydał tyle pieniędzy, gdyż od pierwszego dnia wiedziała z kim ma do czynienia. Mam nadzieję — powiedziała — że przy następnym zleceniu będziesz miał więcej szczęścia.

Po tym wypadku Jane Horney zorientowała się jednak, że musi się mieć na baczności, że została „rozszyfrowana". Zmieniła więc natychmiast mieszkanie i na pewien okres czasu unikała kontaktów z Duńczykami.

W międzyczasie duński ruch oporu stwierdził, że częste wyjazdy rudej Jane do Niemiec nie stoją w związku z jej miłosnymi aferami, jak to podawała, lecz, że jeździ ona do Berlina w celu złożenia osobiście sprawozdań w centrali Gestapo. Jane Horney okazała się jedną z najlepszych agentek niemieckich. Szereg ofiar usidliła na „miłość" i nawet osoby, z którymi współżyła blisko, wydawała następnie w ręce Gestapo.

Stwierdzenie tych faktów stanowiło wielką niespodzianką dla duńskiego ruchu podziemnego. Niektorzy członkowie organizacji odrzucali te oskarżenia, twierdząc, że Jane jest patriotką, a przedstawione zarzuty są zmyślone.

I oto w karierze rudej Mata-Hari natrafiamy obecnie na punkt niezrozumiały zupełnie. Była podejrzaną, ziemia poczęła jej się palić pod nogami, śledził ją wywiad angielski i duński, powinna więc czym prędzej zmienić teren pracy i uciekać ze Sztokholmu. Jane Hornej uczyniła jednak w tym momencie krok zupełnie niezrozumiały i, miast dyskretnie i szybko wycofać się z niebezpiecznej afery, ni stąd ni zowąd w styczniu 1945 roku zgłosiła się do znanej sobie komórki duńskiej z prośbą, by prze wieziono ją nielegalnie do Danii na sąd organizacyjny, gdyż pragnie oczyścić się z podejrzeń. Agentka niemiecka została oczywiście zatrzymana przez Duńczyków i nocą umieszczono ją na łodzi, która miała popłynąć do Danii.

Co się rozegrało na tej łodzi nie wiadomo. Faktem jest, że Jane Horney nigdy nie przybyła do Danii. Jeden z przywódców ruchu oporu, były minister Frode Jacobsen, oświadczył, że Jane Horney została na rozkaz i wyrokiem organizacji „zlikwidowana" i podkreślił, że nie stało się to na terytorium szwedzkim. Przypuszczalnie sąd odbył się na łodzi poczem zwłoki Jane Horney obciążone kamieniami, zostały rzucone do morza.

Zdawałoby się, że na tym kończy się niechlubny żywot niebezpiecznego szpiega niemieckiego, Tymczasem Jane Horney niepokoi w dalszym ciągu opinię publiczną w Szwecji. W prasie ukazały się bowiem wiadomości, że widziano Jane Horney w maju 1945 r., gdy zwróciła się do jednego z banków sztokholskich o otwarcie jej kredytu. Duńczycy utrzymują, że był to specjalnie przez ruch oporu podstawiony sobowtór, aby wprowadzić władze niemieckie w błąd.

Zarówno odpowiednie czynniki sprzymierzonych jak i duńskie ogłosiły, że Jane Horney, była bezspornie szpiegiem niemieckim i że została „zlikwidowana". Nie przeszkadza to jednak, że pewni ludzie z duńskiego ruchu oporu występują w jej obronie i twierdzą, że zgładzenie jej było aktem zemsty osobistej. Trwa więc nie tylko spór o rudą Jane, ale nawet pewnego rodzaju konflikt dyplomatyczny. Władze szwedzkie pragną otrzymać wyjaśnienie, czy Jane Horney została zabita na terenie Szwecji czy nie, oraz uzyskać absolutnie pewne dane, czy ten szpieg niemiecki rzeczywiście już nie żyje. W związku z tym przybył do Kopenhagi dyrektor policji szwedzkiej wraz z szefem policji kryminalnej.

Sprawa Jane Horney nie została jeszczę zamknięta.

t. n.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2 Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C M F 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Ze Lwowa wywieziono do ZSRR bezcenne zbiory malarstwa polskiego, m. in. obrazy Norblina, Matejki, J. Kossaka, Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Wyspiańskiego, i in. Ogółem ok. 1500 płócien.

Bezpieka zaprowadziła nowość w formie masowych łapanek, wzorowanych na niemieckich. W czerwcu i lipcu zatrzymano w ten sposób 11.000 osób w Rzeszowie, Bytomiu, Toruniu, Bydgoszczy, Tarnowie, Mielcu, Tarnobrzegu i N. Sączu.

W łapance pod Cieszynem w nocy z 7 na 8 lipca brały udział 3 kompanie piechoty 7. Łużyckiej Dywizji Piechoty, „gen." Kierpa.

Polegli powstańcy z 1944 roku są obecnie chowani na nowym cmentarzu wolskim. Pochowano dotychczas 10.000 poległych.

Film z powstania, nakręcony przez AK, został odnaleziony. Będzie on wkrótce wyświetlany w kinach krajowych.

W gruzach Starówki zalęgły się żmije. Pokąsały one szereg osób.

Kilka tysięcy jeńców niemieckich zostanie zatrudnionych przy uprzątaniu Warszawy. Budują oni dla siebie baraki na terenie ghetta warszawskiego.

„Związek patriotów polskich" został ostatecznie rozwiązany 10 sierpnia. Uroczystość odbyła się po cichu i bez rozgłosu. Podobno obecny był „gen." Berling o którego pojawieniu się na widowni obiegają uporczywe pogłoski.

16 portów posiada obecnie Polska na 500 kilometrach wybrzeża.

Projektuje się utworzenie z Gdyni, Gdańska i Szczecina specjalnej jednostki administracyjnej „miasto nadbrzeżne", równej województwu.

Maria Malicka, która została skazana na infamię za stosunki z Niemcami, będzie obecnie sądzona za kradzież.

Poczta rakietowa

Jak donoszą pisma brytyjskie, rząd W. Brytanii wyasygnował 20 milionów funtów na budowę specjalnych stacji, gdzie dokonywane będą próby z pociskami rakietowymi, które, kierowane za pomocą fal radiowych i mające szybkość większą, niż szybkość przenoszenia się dźwięku — będą mogły być zastosowane dla przewozu listów i mniejszych przesyłek na bardzo znacznych odległościach.

Przypuszcza się, że eksperymenty będą ukończone po dwu latach i wówczas możliwe będzie regularne wysyłanie takich rakiet w różnych kierunkach. Mają one osiągnąć szybkość około 3.500 km. na godzinę, co oznacza, że poczta wysłana z Londynu przybędzie po półtorej godzinie do Nowego Jorku. Rakiety te będą miały specjalny napęd wybuchowy i zbudowane będą z materiałów szczególnie odpornych.

Zrealizowanie tej poczty rakietowej znacznie zmniejszy rolę telegrafu i długodystansowych połączeń telefonicznych.

Prasa angielska o sprawach polskich

CIENIE STAROBIELSKA

Londyn, we wrześniu

Pod powyższym tytułem „The Tablet" z 7 b.m. zamieszcza artykuł Józefa Czapskiego, stanowiący fragment jego wspomnień z niewoli sowieckiej.*).

Na wstępie autor daje krótki rzut oka na sytuację wojenną w Polsce we wrześniu i październiku 1939 r., następnie zaś przechodzi do opisywania losu jeńców, wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną:

„... Wedle oficjalnych danych sowieckich, opublikowanych w dzienniku „Krasnaja Zwiezda" z października 1939 r. Armia Czerwona wzięła do niewoli ok. 200 tys. żołnierzy polskich, w tym 9.227 oficerów. Niemal wszyscy ci oficerowie oraz szereg tysięcy podoficerów i szeregowych, przeszło pomiędzy październikiem 1939 a majem 1940 r. przez trzy obozy: Starobielsk, Kozielsk i Ostaszków.

Dnia 5 kwietnia 1940 r. rozpoczęła się ewakuacja tych trzech obozów, która objęła ogółem 8.700 oficerów i 7.000 podoficerów, szeregowych, policjantów i garstkę cywilów. Z tej liczby pozostało przy życiu 400 ludzi, przeważnie oficerów, którzy zostali przeniesieni do obozów w Griazowcu, koło Wołogdy i zwolnieni w sierpniu 1941 r. po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej i po podpisaniu umowy sowiecko-polskiej. Ponad to uratowało się kilkunastu oficerów, którzy zostali wywiezieni ze wspomnianych obozów zimą 1940 r. i znajdowali się w śledztwie w więzieniach sowieckich.

W dniu rozpoczęcia ewakuacji w Starobielsku było 3.920 jeńców, w tym 30 podchorążych i kilka osób cywilnych. Przy życiu pozostało 70 tylko. Pozostali znikli bez śladu. W Starobielsku było 9 generałów, 8 z nich zniknęło. W Kozielsku było 5 przy życiu pozostał tylko jeden.

A teraz garść cyfr: "zginęło: 300 pułkowników i podpułkowników, 500 majorów, 2.500 kapitanów, 5.000 młodszych stopniami. W Starobielsku było 600 lotników, w Kozielsku 800 lekarzy.

Garść nazwisk: W Starobielsku przebywał słynny neurolog prof. Pieńkowsk,i dr Stefanowski, lekarz przyboczny marsz. J. Piłsudskiego, prof. Maciej Zebrowski, kierownik wojskowego szpitala w Wilnie dla umysłowo-chorych dr Nelken, b. wiceminister dr Wroczyński, dyr. kliniki neurologicznej przy Un. Wileńskim, dr Godlewski, znakomici chirurdzy: dr Kołodziejski i Levitoux, prof. Uniwers. Warsz. Morawski i Tucholski (drugi z nich skończył studia w Cambridge), historyk prof. Piotrowski, sekr. Akademii Nauk w Krakowie.

Zginęło 80% członków Instytutu Technicznego Zbrojeń i 80% studentów Politechniki Warszawskiej, którzy dołączyli się do armii, jako ochotnicy. Ani jeden ze słuchaczy Wyższej Szkoły Gazów Wojennych nie pozostał przy życiu. Wraz z dowódcą mjr. Brzozowskim, cały personel tej szkoły dostał się do niewoli sowieckiej.

W dalszym ciągu Józef Czapski opisuje warunki, w jakich jeńcy dostali się do niewoli i pierwsze wrażenia z obozu w Starobielsku, gdzie pomieszczeni zostali w dawnej cerkwi i kilku budynkach klasztornych, zaniedbanych i pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń. Była okropna ciasnota i ziąb. Ludzie spali na ziemi, często w korytarzach i przejściach. Nie było ambulatorium lekarskiego, kąpieli, a żywność dawano złą i niewystarczającą. Przez głośniki radiowe nadawano propagandę antypolską, przeplataną muzyką Szopena.

Zimą rozpoczęły się przesłuchiwania. Prowadzili je wyżsi funk-

---

*) Całość swych wspomnien zamknął J. Czapski w książce p.t. „Wspomnienia starobielskie". Ponieważ książka ta, wydana przez Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu już dość dawno, nie jest znana wszystkim naszym Czytelnikom, sądzimy, że skrót wspomnień J. Czapskiego z niewoli sowieckiej podany za pismem „Tablet przeczytają oni z zainteresowaniem.

Na szlaku przyjaźni polsko - włoskiej

PREDAPPIO OFIARUJE SZTANDAR 18 LWOWSKIEMU BAONOWI STRZELCÓW

Predappio, we wrześniu

Malowniczo wśród gór położone Predappio było w ubiegłą niedzielę widownią manifestacji przyjaźni polsko-włoskiej. Z miejsca postoju odległego o setki kilometrów przybyli tu żołnierze 18 Lwowskiego Batalionu Strzelców pod dowództwem ppłk. Florkowskiego, by odebrać od władz miejskich sztandar, ofiarowany Baonowi przez mieszkańców Predappio.

Po przybyciu Dowódcy 5 Kresowej Dywizji Piechoty, gen. Sulika, rozpoczęło się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, które wśród asysty odprawił Ojciec Radić, zakonnik z Jugosławii, zbiegły przed terorem titowskim. Na nabożeństwie obecny był biskup Bertinoro Gardini, oraz Szef Duszpasterstwa rzymsko - katolickiego 2 Korpusu, ks. dziekan Cieński. Po Mszy Swiętej, wojsko i ludność cywilna zaległy obszerny plac przed kościołem gdzie biskup Gardini dokonał poświęcenia sztandaru, a następnie wygłosił przemówienie, w którym podkreślił ofiary, jakie Polacy ponieśli dla uwolnienia Włoch i znaczenie zwycięstw polskich z Monte Cassino na czele. Mówca złożył Polakom życzenia by mogli wrócić do Polski wolnej od wszelkiej tyranii i zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska! Niech żyją Włochy!"

Po przemówieniu biskupa zabrał głos burmistrz Predappio, Benito Partisani, komunista (w skład rady gminnej Predappio wchodzi obecnie 8 komunistów, tyluż socjalistów i 4 chrześcijańskich demokratów). Burmistrz oświadczył, że sztandar ofiarowany Polakom jest symbolem wdzięczności miasta za uwolnienie od przemocy oraz za życzliwość i pomoc okazaną ludności w ciężkich dniach wojny. Przemówienie swe burmistrz zakonczył wyrażeniem życzeń by żołnierze Baonu mogli wrócić jaknajprędzej do wolnej Polski.

Przy dźwiękach hymnów narodowych włoskiego i polskiego nastąpiło wręczenie sztandaru Dowódcy 5 Kresowej Dywizji Piechoty, który z zolei przekazał go 18 Lwowskiemu Baonowi Strzelców.

Po odebraniu sztandaru przez poczet i przedefilowaniu przed oddziałami ustawionymi w czworobok zabrał głos generał Sulik, który życzył żołnierzom by otrzymany sztandar doprowadził ich do wyzwolonego Lwowa. Następnie mówca uwypuklił liczne więzy łączące Polskę z Włochami w dziedzinie religii i kultury i nie szczędził słów uznania partyzantom, którzy walczyli pod jego rozkazami, lub z narażeniem życia zdobywali i przynosili informacje o nieprzyjacielu.

Zegnając Włochy gen. Sulik dziękował za okazane żołnierzom polskim serce i zakończył okrzykiem na cześć Włoch i Predappio, powtórzonym trzykrotnie przez obecnych żołnierzy. Przemówienie Generała przetłumaczone na włoski zgromadzona ludność wynagrodziła oklaskami.

Na zakończenie odbyła się przy dźwiękach orkiestry defilada. Poczet sztandarowy i dwie kompanie reprezentacyjne, złożone ze starych żołnierzy Baonu i Brygady, przemaszerowały przed Dowódcą Dywizji i Brygady oraz przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych włoskich i polskich. Zołnierze polscy, zdobywcy Predappio, zademonstrowali swą piękną postawę a obecni oddali honory sztandarowi z wyhaftowaną datą zwycięstwa: „Predappio, 28.X.1944".

Po uroczystościach odbył się obiad żołnierski z udziałem zaproszonych gości wśród których znajdowali się między innymi przedstawiciele stronnictw politycznych, partyzantów oraz prasy rzymskiej i bolońskiej.

Jubileusz „NOWIN" organu 4 Dywizji Piechoty

Dnia 6.9.46 okazał się 800-tny numer „Nowin", organu 4 Dyw. Piech., jednego z najstarszych pism obozowych wojska polskiego w Szkocji. Pierwszy numer „Nowin" ukazał się 27.7.1940 r. w szkockim mieście Biggar, w hrabstwie Lanark, ówczesnym m. p. 1. Brygady Strzelców. „Nowiny" rozwijały się systematycznie, przekształcając się w pismo codzienne, odbijane na powielaczu. Było ono, praktycznie biorąc, jedynym organem informacyjnym 1. Brygady. Trwało to tak do 1.5.1942 r. kiedy połączono wszystkie pisma obozowe w „Dziennik Zołnierza 1. Korpusu", który uległ likwidacji pod koniec 1943 r.

Wśród kolejnych redaktorów pisma spotykamy nazwiska: Jana Rembielińskiego, Janusza Laskowskiego, Tadeusza Horko, Aleksandra Bregmana, ś. p. Bohdana Witwickiego. Po wznowieniu wydawnictwa z dniem 31.3.43, „Nowiny" ukazują się dwa razy tygodniowo, odbijane na powielaczu, w nakładzie tysiąca 8 stronicowych egzemplarzy. Obecnie „Nowiny" — jako organ 4. Dyw. Piechoty redakuje Stanisław Błaszczak. (PAT).

Pierwszy lord admiralicji Alexander — ministrem obrony narodowej

LONDYN, 19.IX (R) — Dziennik „Evening Star" donosi, że premier Attlee postanowił mianować obecnego pierwszego lorda admiralicji Alexandra nowym ministrem obrony narodowej, któremu będzie podlegała koordynacja prac obronnych, prowadzonych przez poszczególne ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa, oraz który będzie się zajmował doświadczeniami z energią atomową.

Dotychczas ministerstwo obrony narodowej było zarządzane prowizorycznie przez samego premiera Attlee.

Echa wstrzymania wydawania biuletynu ambasady brytyjskiej w Warszawie

„The Times", „Daily Telegraph" oraz „Yorkshire Post" donosząc o decyzji rządu brytyjskiego wstrzymania wydawania przez wydział prasowy ambasady brytyjskiej w Warszawie biuletynu prasowego, piszą, że powodem tej decyzji były wielokrotne skargi „rządu" warszawskiego na to, że biuletyn ten zawierał komentarze na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej w Polsce. Ambasada brytyjska na zarzuty te odpowiadała wielokrotnie, że przedstawicielstwa zagraniczne w Londynie mają pełną swobodę komentowania w swoich biuletynach sytuacji wewnętrzno-politycznej W. Brytanii. „Rząd" warszawski stanął na stanowisku, że będzie stosował areszt w stosunku do każdej osoby, która będzie posiadała biuletyn prasowy ambasady brytyjskiej.

Aby oszczędzić przykrości niewinnym osobom, mogącym ponosić ewentualne konsekwencje sporu pomiędzy obu rządami, rząd brytyjski zapewnił „rząd" warszawski, że na przyszłość biuletyn powstrzymywać się będzie od wszelkich komentarzy na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej w Polsce. Nie zostały udzielone żadne zapewnienia ze strony rządu brytyjskiego w sprawie dalszej działalności polskiej sekcji BBC. (PAT).

Nie kolej, a sieć dróg kołowych

By zbliżyć naftę arabską do zatoki Perskiej

WASZYNGTON, 19.IX (Reuter) — Agencja Reutera dowiaduje się, że król Arabii Ibn Saud rozpoczął rozmowy z towarzystwem amerykańskim w sprawie budowy kolei poprzez pustynię arabską. Budowa tej linii kolejowej kosztowałaby 50 milionów dolarów i połączyłaby okręg roponośny Riyadh w centralnej Arabii z Ras Tanura nad Zatoką Perską.

Przedsiębiorstwo amerykańskie jest jednak przeciwne temu pomysłowi, uważając, że budowa kolei, na której ruch istnieje, tylko w jednym kierunku nie jest dobrym interesem. Towarzystwo amerykańskie natomiast proponuje Ibn Saudowi, że zbuduje ono sieć dróg kołowych w całej Arabii Saudyjskiej.

Włosko-brytyjskie linie lotnicze

LONDYN, 19.IX (R) — W Rzymie utworzone zostało włosko-brytyjskie towarzystwo żeglugi powietrznej, które będzie obsługiwało linie lotnicze we Włoszech oraz między Włochami a Ameryką Płd.

Kapitał towarzystwa wynosi 1 milion f. szt. 60 procent akcji należy do Włochów a 40 pct do Anglików.

JAN LECHOŃ

NIEBOSKA KOMEDIA

Płynie włoskie jezioro lazurową wodą,
Piosenka gdzieś zabrzmiała wśród ciasnej uliczki,
Hrabia Zygmunt ubrany romantyczną modą,
Krwawą różę przez białe zrywa rękawiczki.
A za nim zachód słońca i żółte ruiny
I nagle od lekkiego zefiru powiewu,
Jedwabny szal się z ramion usunął Delfiny
I zaplątał w gałązkach cierniowego krzewu.
I wtedy on wyszeptał: „Ach, to koniec lata!"
I więcej już w ten wieczór nie mówili z sobą.
A w nocy ujrzał nagle okryte żałobą
Okopy Swiętej Trójcy i ruiny świata.

cjonariusze NKWD, przybyli z Moskwy; przesłuchania z reguły odbywały się w nocy i trwały bez przerwy przez kilka dni. Rozpoczynały się zwykle uprzejmymi pytaniami o zdanie w różnych sprawach wojskowych czy też politycznych, a kończyły się mniej przyjemnymi zapowiedziami, przeważnie tego rodzaju: „Niewątpliwie wyrządzi Pan wielką przykrość swej młodej żonie, która może Pana nigdy nie zobaczy, jeżeli nie przyzna się Pan do... albo jeżeli Pan nie przyrzeknie..."

Czapski nadmienia, że nie słyszał w Starobielsku o wypadkach bicia w trakcie śledztwa, co natomiast b. często zdarzało się w więzieniach.

W lutym 1940 r. zaczęły obiegać pogłoski, że obóz będzie ewakuowany. Z listu, jaki nadszedł z Polski, jeńcy dowiedzieli się, że polska delegacja Czerwonego Krzyża oczekiwała z wielką ilością paczek na stacji granicznej, pomiędzy okupacjami sowiecką i niemiecką, na dopuszczenie jej do obozów jenieckich. Po dłuższym czasie władze sowieckie powiadomiły delegację, że nie dopuszczą jej, gdyż jeńcy powrócą do Polski, względnie zostaną odesłani do niemieckich obozów jenieckich. Z drugiej strony władze obozowe rozpuszczały wiadomość, że jeńcy przekazani będą sojusznikom i odesłani do Francji, dla udziału w wojnie przeciw Niemcom. Podawano nawet ewentualną marszrutę, a mianowicie Bendery w Rumunii i czas jakiś wypytywano się o jeńców, znających język rumuński i grecki. Wieści te wywołały nastrój radosnego podniecenia i gdy poczęto wywozić z obozu drobne grupy ludzi, w kwietniu 1940 r., wszyscy byli przekonani, że udają się na wolność.

Nie można było zrozumieć i wszystkich to zadziwiało, że selekcja do „wyjazdu" odbywała się zupełnie chaotycznie. Mieszano wiek, rangi, zawody, nastawienia polityczne i pochodzenie społeczne. Nie można było się dopatrzeć ani logiki ani jakiegoś planu, dlatego też w obozie nazywano spisy wyjeżdżających, ogłaszanych periodycznie, „papuzim losowaniem", mając na myśli papugę, która wyciąga losy szczęścia u wędrownego kataryniarza.

Czapski wywieziony został ze Starobielska w jednej z ostatnich grup dnia 12 maja 1940 r. Najwięcej ludzi wywieziono w kwietniu, w maju zaś wyjazdy były rzadsze i grupki były mniejsze. Opuścił on Starobielsk w 16 innymi jeńcami. Pierwsza przykra niespodzianka miała miejsce na stacji. Umieszczono ich w wagonie więziennym, w ciasnym przedziale bez okien i masywnie okutymi drzwiami. W jednym z rogów przedziału, na ścianie, zauważyli oni napisy po polsku, widocznie pozostałe po uprzednich więźniach Starobielska, które brzmiały: „Wiozą nas gdzieś w pobliże Smoleńska. Wysiadamy na małej stacji w pobliżu Smoleńska".

Grupę Czapskiego wysadzono również w pobliżu Smoleńska, na małej stacji Babinino, skąd odstawiono ich do niewielkiego obozu w lesie, Pawliszków Bór.

Nadzieje na wyjazd do Francji rozwiały się definitywnie. W obozie tym było ok. 400 ludzi, pochodzących ze wszystkich trzech obozów. Po kilku tygodniach tych 400 jeńców przewieziono do Griazowca, gdzie przebywali, w lepszych aniżeli w Starobielsku warunkach, do września 1941 r. Początkowo jeńcy sądzili, że ten sam los spotkał i pozostałych towarzyszów niewoli i, że są oni rozrzuceni w małych obozach w Rosji. Wkrótce jednak poczęto się niepokoić losem ich, gdyż listy które przychodziły z Kraju, dopytywały się o miejsca pobytu tych właśnie pozostałych, ponieważ wszelki ślad o nich zaginął i nie nadchodzą żadne wiadomości od nich. Wieści te stały się tak uporczywe, że jeńcy Griazowca doszli do przekonania, że są jedynymi którzy mają łączność z krajem.

Gdy we wrześniu 1941 r. zaczęto zwalniać jeńców z Griazowca, na mocy umowy polsko - sowieckiej i t.zw. amnestii, okazało się, że pozostałych towarzyszy niedoli znaleźć nie można i wówczas, sporządzono pierwszą ich listę, która zawierała 10.000 nazwisk ".

TO i OWO

DAWNIEJ PODRÓZOWANO PREDZEJ

— Wynalazki współczesne przyspieszyły komunikację: powtarzają bezmyślnie matoły.

Ktoś co postanowi dzisiaj w Anglii pojechać do Ameryki — znajdzie się tam akurat za 2 lata. Bo wizy, transfer pieniędzy, transport...

Tymczasem w Magna Charta, ustanowionej 700 lat temu, jest taki ustęp:

„Wszelcy kupcy mają zapewnione bezpieczeństwo i prawo przyjazdu do Anglii, wyjazdu z Anglii i podróżowania po Anglii dowoli".

Może jechano wtedy wolniej, ale dojechało się wszędzie napewno prędzej.

Podróże zaczęły trwać nieprzytomnie długo dopiero od czasu wynalezienia auta i samolotu.

K. Z.

KANADA DOMAGA SIĘ POWOŁANIA ORGANIZACJI OPIEKI NAD UCHODŹCAMI

NOWY JORK, 19.IX (AP) — W dniu wczorajszym delegat kanadyjski w ONZ wystąpił na posiedzeniu Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ z wnioskiem o utworzenie międzynarodowej organizacji opieki nad uchodźcami w Europie. Delegat kanadyjski powiedział, że sprawa odbudowy Europy natrafi na duże przeszkody, jeśli około miliona nieniemieckich uchodźców, przebywających obecnie w Srodkowej Europie, będzie pozostawionych swojemu losowi.

Delegat kanadyjski zapewnił, że Kanada jest gotowa rozpatrzyć wszelkie propozycje, mające związek z przyjęciem tych uchodźców. Obecnie Kanada przygotowuje się do przyjęcia 4.000 żołnierzy z armii generała Andersa.

Nie powzięto żadnej decyzji i rozmowy będą niebawem wznowione.

FRANKFURT, 19.IX (Reuter)— Gubernatorzy prowincji niemieckich w strefie okupacyjnej brytyjskiej wysłali telegram do Rady Sprzymierzonych w Berlinie, oświadczając, że jeśli w najbliższym czasie nie zostaną powzięte odpowiednie kroki, zrzekają się oni wszelkiej odpowiedzialności za los uchodźców napływających ze wschodu.

W telegramie swym gubernatorzy domagają się przedłożenia tej sprawy radzie ministrów spraw zagranicznych.

Zaprzeczenie nowego kłamstwa

LONDYN, 19.IX (R) — Wbrew wiadomościom podawanym przez Moskwę i Warszawę, londyńskie czynniki miarodajne podkreślają, że nie jest przeprowadzana żadna koncentracja jednostek polskich ze Srodkowego Wschodu w Transjordanii i że taka koncentracja nie jest przewidziana.

Jak wiadomo, wojska polskie za granicą są obecnie przewożone do W. Brytanii.

Z Konferencji Paryskiej

Nietakt sowiecki

PARYZ, 19.IX (AP) — W kołach Konferencji Paryskiej zwraca się uwagę na fakt, że członek delegacji sowieckiej, Ratomskis, premier Litwy sowieckiej, przemawiał wczoraj w miejsce delegata sowieckiego Nowikowa. Jak wiadomo, Litwa sowiecka nie jest uznana przez państwa nie-słowiańskie.

Pomimo tego, że przedstawiciele przedwojennego rządu litewskiego są w dalszym ciągu uznawani w Waszyngtonie i w Londynie — delegaci brytyjscy i amerykańscy zmuszeni zostali do prowadzenia pertraktacji z przedstawicielami Litwy sowieckiej — członkami delegacji sowieckiej.

PARYZ, 19.IX (Reuter) — Komitet polityczno - terytorialny dla Bułgarii zatwierdził klauzulę mocą której wojska sowieckie będą wycofane z Bułgarii w ciągu 90 dni od chwili wejścia w życie traktatu.

Mołotow swoje, p. Sinelnikow swoje

Kapitan rosyjski o „wynalazku imperialistów", o wschodniej granicy Niemiec i o „demokracji"

BERLIN, 19.IX (AP) — Kapitan Sinelnikow, przemawiając na zebraniu publicznym w sowieckiej strefie Berlina, oświadczył m. in., że „hitleryzm był wynalazkiem imperialistów i generalnego sztabu niemieckiego". Sinelnikow wyraził opinię, że należy ukarać przywodców hitlerowskich, natomiast zwykli członkowie partii nie powinni być karani.

Zapytany o przyszłość granicy wschodniej Niemiec oraz o los niemieckich terytoriów, nie znajdujących się obecnie pod rządami administracji warszawskiej, Sinelnikow powiedział:

„**Granica na wschodzie zostanie definitywnie ustalona przez wielkie mocarstwa na konferencji pokojowej.** Jeśli niektóre terytoria będą odstąpione Polsce, musicie zrozumieć, że są to skutki przegranej wojny."

Zapytany o możliwość powrotu wojennych jeńców niemieckich z Rosji, odpowiedział, że jeńcy ci powrócą, lecz nie powiedział kiedy.

Jeden ze słuchaczy zwrócił się do Sinelnikowa z zapytaniem, jaki rodzaj demokracji mają zamiar Sowiety wprowadzić w Niemczech. Sinelnikow odpowiedział:

„Jest tylko jeden rodzaj demokracji, kiedy wszystkie prawa są w ręku ludu, a „swoboda osobowości" jest zagwarantowana przez prawo. „Swoboda osobowości", zdaniem Sinelnikowa, jest to taki stan rzeczy, gdy każdy człowiek może otrzymać pracę, odpowiadającą jego zdolnościom.

Skład Riksdagu szwedzkiego ulegnie pewnemu przegrupowaniu

LONDYN, 18.IX (R) — Ubiegłej niedzieli odbyły się w Szwecji wybory samorządowe, których wynik ma pośredni wpływ na skład pierwszej izby Riksdagsu.

Według niepełnych jeszcze danych, konserwatyści oraz socjal - demokraci ponieśli pewne straty podczas gdy stronnictwo chłopskie, liberałowie oraz komuniści zwiększyli nieznacznie swój stan posiadania. Konserwatyści uzyskali 468.594 głosy i 180 mandatów, socjal - demokraci 1.454.283 głosy i 664 mandaty, stronnictwo chłopskie 446.831 głosów i 244 mandaty, liberałowie 506.911 głosów i 266 mandatów, komuniści 367.097 głosów i 92 mandaty.

Arcybiskup Zagrzebia aresztowany

LONDYN, 19.IX (R) — W Belgradzie podano oficjalnie do wiadomości o aresztowaniu arcybiskupa Zagrzebia, Stepinaca, oskarżonego o zdradę państwa. Arcybiskupowi zarzuca się m. in. bliskie związki w chwili obecnej i współpracę w czasie wojny z organizacją „Ustaszi", która współpracowała z Niemcami.

Churchill w Szwajcarii

„Światło wolności nic nie straci ze swego blasku"

BERNO, 19.IX (ATS) — Winston Churchill przybył we wtorek do Berna, gdzie był oficjalnie przyjmowany przez radę miejska, radę federalną i rząd kantonalny.

Churchill przejechał w powozie ulicami miasta, które były udekorowane flagami, a zebrana publiczność zgotowała mu huczną owację. Następnie odbyło się przyjęcie w radzie miejskiej.

W czwartek brytyjski mąż stanu wygłosi przemówienie na uniwersytecie w Zurichu.

LONDYN, 19.IX (Reuter) — Radio szwajcarskie donosi, że Winston Churchill wygłosił krótkie przemówienie z balkonu magistratu w Bernie, w którym powiedział m. in.:

„Mam nadzieję, że przyjdzie dzień, gdy ujrzymy Europę naprawdę zjednoczoną i gotową do przezwyciężania trudności w taki sposób, jak to się robi w tym szczęśliwym kraju. Swiat jest w tej chwili pogrążony w ciemnościach, więc byłoby rzeczą nierozsądną poddawać się różnym nierealnym iluzjom. Jestem jednak przekonany, że światło wolności, którego my, Anglicy, zawsze bronimy, nic nie straci ze swego blasku w przyszłości, albowiem wśród milionów mieszkańców Europy Zachodniej coraz bardziej daje się zauważyć wola prawdziwego zjednoczenia."

Od biskupa Kocyłowskiego żądano deklaracji „repatriacji" do ZSRR

LONDYN, 19.IX (PAT) — Od uchodźców przybyłych z Polski dowiadujemy się szczegółów o losie biskupów katolickich obrządku greckiego.

Biskup Kocyłowski jest obecnie w Przemyślu, dokąd wrócił z więzienia sowieckiego. W czasie swego pobytu w więzieniu żądano od biskupa, by podpisał deklarację, prosząc o „repatriację" do Związku Sowieckiego.

Wojska amerykańskie pozostaną w Austrii długo

LONDYN, 19.IX (Reuter) — Jak donosi radio nowojorskie, dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Austrii, gen. Clark oświadczył, iż wojska amerykańskie pozostaną w Austrii tak długo, dopoki nie zostanie zawarty z Rosją sowiecką możliwy do zrealizowania układ. Generał Clark dodał, że zdaniem jego powinien to być traktat pokojowy.

Generał amerykański podkreślił, że Stany Zjednoczone prowadzą w stosunku do Austrii zdecydowaną politykę, której celem jest zapewnienie temu krajowi niepodległości i demokratycznego ustroju.

Amerykańsko - sowiecki incydent

BERLIN, 19.IX (R) — W sobotę wieczorem miał miejsce w Berlinie incydent między Amerykanami a Rosjanami, o którym dopiero obecnie podano oficjalnie do wiadomości.

Jeden major i dwaj żołnierze sowieccy weszli na terytorium strefy amerykańskiej w celu aresztowania jakoby dwóch obywateli sowieckich. Domagali się oni od policji amerykańskiej wydania dwóch osób: Ukraińca i Polaka, ale otrzymali odpowiedź odmowną, ze względu na to, że major Morozow nie posiadał odpowiednich dokumentów.

Wtedy Morozow zawołał: „Amerykanie nie są godni być aliantami armii czerwonej" i zaczął grozić bronią podpułkownikowi amerykańskiemu Chial.

Wobec takiego zachowania się sowieckiego majora, amerykańskie samochody pancerne i karabiny maszynowe otoczyły rejon. Morozow coraz bardziej wściekły groził, że wezwie kompanię żołnierzy sowieckich i rozstrzygnie spór z bronią w ręku. Niebawem jednak Morozow otrzymał od swego dowodcy rozkaz zmiany zachowania się, powrotu ze swoimi ludźmi i wysłania listu z przeproszeniem.

Bezdomni opuszczą zajęte domy

LONDYN, 19.IX (Reuter) Wskutek nakazu wydanego przez sąd najwyższy, członkowie ruchu „Squatters", którzy zajęli dom księżny Badford i inne budynki, wydali komunikat, mówiący, że opuszczą te budynki w piątek wieczór.

LONDYN, 19.IX (R) — Londyńska rada przemysłowa, będąca instytucją rozjemczą w sprawach dotyczących bezrobotnych, wystosowała do ministra spraw wewn. pismo, w którym domaga się wydania zakazu naprawiania mieszkań luksusowych w czasie, gdy wielu ludzi jest bez dachu nad głową.

W odpowiedzi na to pismo rady, minister wyraził ubolewanie w związku z trudną sytuacją bezdomnych, potępił jednak samowolne zajmowanie cudzych mieszkań.

Omawiając stanowisko rządu w tej sprawie, minister podkreślił, że w Londynie przeciętnie na 30 rodzin — jedna rodzina mieszka w domu zarekwirowanym przez rząd. W ten sposób rząd zapewnił mieszkania 120.000 rodzinom, czyli około 400.000 ludzi.

Mówiąc o bezdomnych bezprawnie zajmujących obecnie dom ks. Bedford i inne budynki, minister powiedział, że będą oni umieszczeni tymczasowo w miejskich domach wypoczynkowych.

Z ostatniej chwili

LONDYN, 19.IX (R) — Korespondent dyplomatyczny Reutera w Paryżu donosi, że ambasador włoski w Warszawie A. Reale przybył w dniu wczorajszym do Paryża, gdzie ma wziąć udział w rozmowach włosko - jugosłowiańskich w sprawie przyszłego statutu m. Triestu.

LONDYN, 19.IX (Reuter) Scotland Yard otrzymał anonimowy list zapowiadający, że Zydzi, przebywający w Anglii, którzy zgodzą się na udział w konferencji, zostaną zabici.

Układ francusko - brytyjski ożywi wzajemne stosunki gospodarcze

PARYZ, 19.IX (Reuter) — Nowy układ gospodarczy pomiędzy Anglią i Francją załatwia sprawę zobowiązań finansowych Francji w stosunku do Wielkiej Brytanii oraz stwarza możliwości dla rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy dwoma krajami.

Mówiąc o tym układzie, francuski minister handlu Robert Schumann podziękował rządowi brytyjskiemu za okazanie zrozumienia wobec trudnego położenia, w jakim znajduje się obecnie Francja.

W sferach oficjalnych francuskich nowy układ przyjęto z wielkim zadowoleniem.

PARYZ, 19.IX (R) — Prasa paryska, omawiając układ handlowy francusko - angielski, którego warunki zostały podane do wiadomości wczoraj, wyraża żywe zadowolenie.

Niezależne pismo lewicowe „Combat" pisze: „Należy wyrazić szczere zadowolenie, bo skończył się zastój w stosunkach handlowych angielsko - francuskich. Pierwszy krok został zrobiony".

Jak wiadomo, układ przewiduje odroczenie płatności zobowiązan francuskich w stosunku do Anglii, wynoszących 100 miln. funtów szt., o 4 lata, przy oprocentowaniu pół pct rocznie.

Poza tym układ tworzy podstawę do nawiązania normalnych stosunków handlowych pomiędzy tymi dwoma krajami.

* * *

PARYZ, 19.IX (Reuter) — Francuski minister finansów Schumann zaprzeczył pogłoskom o możliwości dalszej dewaluacji franka.

Minister dodał, że zdaniem rządu francuskiego obecny kurs franka odpowiada jego faktycznej wartości.